

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 9 k. —
Półrocznie	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 kop.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendaryk.

Dziś: Eucheryusza i Leona Bisk.
Jutro: Maksymiliana Bisk.
Wschód słońca o godz. 7 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 20.
Długość dnia godz. 10 m. 12. Przybyło dnia godz. 2 m. 34.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Łódź 20 lutego.

Dyrekcya dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej wprowadziła z dniem 1 grudnia 1883 roku nową taryfę miejscową w komunikacji między stacją Aleksandrów a stacjami: Sosnowiec, Granica, Dąbrowa, Zawiercie, Myszków i Częstochowa, — a więc z wyłączeniem Łodzi. To nieuwzględnienie interesów przemysłu łódzkiego przez drogi żelazne, spowodowało przemysłowców tutejszych do wystąpienia z odpowiednim podaniem do zarządu dróg wzmiankowanych o zastosowanie do Łodzi udogodnień związanych z rzeczoną taryfą. Motywy tego podania, o których niżej będzie mowa, ze wszech miar zasługują na uznanie.

Trudne położenie przemysłu łódzkiego wymaga ze strony wszystkich życzliwych rozwojowi ekonomicznemu kraju, ułatwień i poparcia. Takim poparciem byłoby niewątpliwie między innymi postawienie Łodzi w warunkach, z jakich korzystają skutkiem taryfy z 1 grudnia 1883 roku, na początku wzmiankowane stacje. Żądanie przemysłowców naszych jest tem więcej usprawiedliwione, że zakłady przy stacjach tych położone i tak już mają niezmierną przewagę nad fabrykami naszymi w znaczenie tańszym dowozie węgla, której to przewagi nawet zastosowanie najtańszych stawek frachtowych do wszelkich innych sprowadzanych do Łodzi materiałów surowych, wyrównać nie może. Tymczasem po wprowadzeniu rzeczonej taryfy, Łódź obok droższego o 30—40% węgla, opłaca jeszcze podług dawnej taryfy znacznie wyższe w porównaniu z pomienionymi stacjami frachty na przestrzeni Aleksandrów-Łódź. I tak np. fracht od bawełny z Aleksandrowa do Zawiercia (345 wiorst) wynosi rs. 8 k. 63, z Aleksandrowa zaś do Łodzi (213 wiorst) rs. 9 k. 88 od puda. Tym sposobem, pomimo krótszej o 132 wiorsty t. j. o 38% odległości, Łódź płaci więcej o rs. 1 k. 25 t. j. o 14,5% na pudzie czyli ostatecznie Łódź stoi pod względem frachtów bawełny z Aleksandrowa o 84% gorzej od pomienionych stacji.

Z drugiej strony, oprócz tego spółzawodnictwa, Łódź musi jeszcze walczyć z wra-

stajacem spółzawodnictwem fabryk cesarstwa, korzystających z najtańszych frachtów morskich do portów bałtyckich, z taniich frachtów kolejowych i wreszcie z tańszej robocizny. Ażeby wytrzymać takie spółzawodnictwo, przemysł łódzki musi się starać o najtańsze drogi dowozu materiałów surowych i pomocniczych. Najbliższym Łodzi portem morskim jest Gdańsk, skąd najtańsza dalsza komunikacja wodna prowadzi przez Włocławek. Z tego powodu interesem przemysłu łódzkiego jest zastosowanie taryfy, o której mowa, nie tylko do transportów z Aleksandrowa do Łodzi ale i z Włocławka do Łodzi, co do tego ostatniego punktu ze stosunkowem potrąceniem za przestrzeń między Aleksandrowem a Włocławkiem. Zdawaćby się mogło na próż, że droga bydgoska poniesie pewną dobroń zresztą stratę przez skierowanie transportów z Gdańska na Włocławek a ztąd pominięcie przestrzeni Aleksandrów-Włocławek. Tak jednak nie jest. Znaczne transporty, jakie wtedy pozyskane będą dla długich przestrzeni między Włocławkiem a Łodzią, Częstochową i t. d., wynagrodzą tę stratę pozorną z nadwyżką, gdyż tylko kierunek przez Gdańsk i Włocławek na Łódź, Częstochowę, Zawiercie i t. d., pokonać może zwykły dotychczas kierunek przez Tryest do Sosnowca, Zawiercia i t. d.

Powodując się względami przytoczonymi wyżej, przemysłowcy łódzcy przedstawili dyrekcji dróg żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej do uwzględnienia w interesie przemysłu krajowego, następujące wnioski:

1° Taryfa miejscowa z dnia 1 grudnia 1883 roku zastosowana będzie także do Łodzi.
2° Dla stacji: Łódź, Częstochowa, Zawiercie i t. d. w komunikacji z Włocławką i do Włocławka, zaprowadzona zostanie o ile możności od 1 marca 1884 roku, nowa taryfa miejscowa, obliczona na podstawie taryfy z dnia 1 grudnia 1883 roku z uwzględnieniem odpadającej przestrzeni Aleksandrów-Włocławek.

3° W taryfie tej ustanowiony będzie fracht wyjątkowy podług klasy 4-jej dla alunu, chlorku, wapna, kwasu solnego, drzew farbiarskich, maszyn opakowanych i nieopakowanych, oraz ryżu.

Uznając w zupełności słuszność wymagań

przemysłowców łódzkich, umiejętnie i z korzyścią dla stron obu wymotywowanych, — mamy nadzieję, że nasze drogi żelazne uwzględnią potrzeby przemysłu i niedługo czekać dadzą na odpowiedź przychylną.

WŁADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 16 lutego).

Nasz rynek pieniężny nie wraca do równowagi. Położenie jest ciągle niepomyślne i nie daje rozwinać się żadnej nowej przedsiębiorczości. Naturalnie stan taki musi wpływać na interesy giełdowe, będące w ścisłym związku z całym ruchem handlowym. Jeżeli stosunki rynku pieniężnego mniej oddziaływały na falowanie kursów, głównie zależne od wskazówek berlińskich, to natomiast rozmiary obrotów normują się tylko pierwszym czynnikiem, który w obecnej chwili wyłącza wszelkie ożywienie na giełdzie. Tydzień miniony zaznaczył się szeregiem upadłości, odpowiednio już ogłoszonych. Do takich należy bankructwo udziałowej fabryki wyrobów metalowych, zarządzanej przez pp. Łapińskiego i Gasparskiego, upadłość firmy młynarskiej Ludwika Andersza i wreszcie bankructwo ojca i syna Somerów, z których pierwszy był przysięgłym agentem giełdy, a drugi fabrykantem sztukaterii i tektury asfaltowej. Zwłaszcza ostatni wypadek zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ Wojciech Somer (ojciec) nie był handlującym, a tylko jako agent giełdowy przy pośrednictwach nadużył zaufania swych mocodawców. Interesy ojca i syna były ze sobą zespolone, a ogólna ich niewypłacalność wynosi około 300,000 rs. Na tyleż obliczają pasywa Andersza. W tych dniach stanęła tu też fabryka Farkacza i sp. Było to towarzystwo remontu cukrowni, prosperujące od niedawna. Na zachwianiu się firmy wierzytiele jednakże nie tracą, ponieważ jeden ze współników jest jednocześnie współwłaścicielem bardzo zamożnego domu handlowego. Pomienione wyżej bankructwa fakty-

cznie odnoszą się do dzisiejszej daty, ale ogłoszenie ich przez sąd handlowy, jako nieprzyjemne przypomnienie, zatrzwożyło znowu rynek handlowy.

Przechodząc do danych, ściślej dotyczących giełdy, musimy zaznaczyć, że wskazówki z Berlina, t. j. tamtejsze kursy rubli były z początku cokolwiek gorsze, następnie zaś stopniowo się poprawiały. Gdy w pierwszych dwóch dniach tygodnia straciłszy 25 fen. w notowaniu ikońcowomiesięcznym, a kursy gotówkowe wynosiły mniej o 20 i 10 fen., potem kurs ultimowy podniósł się w środę do dawnego poziomu 197,73, — we czwartek pozostał bezzmiennym, a w piątek osiągnął zwykłą 25 fen., t. j. dotarł do dawno nie notowanych 198, przetrwawszy na tej wysokości do soboty. Kurs gotówkowy brzmiał w środę 198,40, we czwartek 198,30, w piątek 198,40, w sobotę zaś 198,20. Ze giełda nasza bierze głównie pod uwagę notowania na koniec miesiąca, miała ona w nim od połowy tygodnia wskazówkę pomyślną. Wyższą wartość rubli na giełdzie berlińskiej przypisują powodom politycznym, mianowicie stanowczo zamierzona przeniesieniu dotychczasowego ambasadora paryskiego ks. Orłowa do Berlina, co ma oznaczać zawiązanie ścisłych stosunków między Rosją i Niemcami oraz poddaniu się turkomanów merwskich Rosji, co stanowi świetne zwycięstwo dyplomacji petersburskiej.

U nas kursy walut obcych normowały się z początku wyżej, pod naturalnym wpływem gorszych notowań berlińskich, co jednak dziwniejsze, to że pesymizm nie od razu ustąpił przy lepszych wskazówkach. Znikłoby prąd silniej się dopiero rozwinął w sobotę, ale jednocześnie obroty w tym dniu były małe, jak zwykle z powodu mniejszego ożywienia na giełdzie. Za weksle krótkoterminowe na Berlin żądano w poniedziałek 50,60, we wtorek i środę o 5 i 10 kop. wyżej, następnie przez dwa dni zwykła berlińska zdołała kurs ten zredukować tylko do 50,62½, a w sobotę do 50,60. W obrotach płacono z początku przy zwykłej tendencji 50,65, a potem pomimo niżki 50,60, dopiero zaś w sobotę 50,52 i pół. Ostatni kurs jest już wyrazem optymizmu, gdyż wzięwszy pod rachubę opyta-

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

LISTY Z PARYŻA.

II.

Ubiegły miesiąc styczeń, nie odznaczył się nawet z porządku klimatycznego przypadającymi mu cechami i przedstawił się mglisto pod każdym względem. Pominąwszy meteorologię, na każdym innym horyzoncie, czy to politycznym, czy literackim, czy artystycznym, pierwsze początki roku, nie przyniosły wyraźnych plonów. Manifestacja przy wyjeździe hrabiego Paryża, właściwie była tylko zabawą. Kilkanaście osób otrzymało zaproszenie na banhof, by towarzyszyć wyjazdowi „króla” i te uważały sobie za obowiązek krzyknąć w chwili wyruszenia pociągu „vive le roi,” bardzo słabo wreszcie. Wypadło tedy z konieczności żandarmom przyaresztować parę osób, ale skończyło się na zanotowaniu adresów, i wezwaniu późniejszym do policyi. Słowem, mierną była owacya i nawet liczyć się z tem poważnie nie warto. Ważniejszem, dla samego kandydata zwłaszcza, jest ogólne niezadowolone w wycieczki, której cele zdają się nie ulegać wątpliwości a są przeciwne nie tylko interesom teraźniejszej formy rządu, ale i przyszłości politycznej kraju nie pomyślnego nie wróżą.

Sympatya tedy dla orleanistów bynajmniej się nie wzmagają. Bonapartyści zaś

wiodą coraz wybitniejsze rozterki, mimo ciągłych zapewnień i pozorów zgody, między ojcem a synem, t. j. księciem Hieronimem i Wiktorem Bonaparte. Ten ostatni gra wobec swego ojca, też samą polityczną rolę, jaką niegdyś książę Hieronim-Napoleon, zajmował wobec swego kuzyna cesarza Napoleona III. „Journal des Débats” przytacza list cesarski pisany do księcia, kędy mówi, powołując się na tradycję:

„Oczywista jest rzeczą, iż aby uchronić umysły od anarchii, tej groźnej przeciwniczki prawdziwej wolności cesarz zaprowadził w rodzinie swej naprzód, następnie w rządzie swym, surową dyscyplinę, uznającą tylko jedną wolę i jeden czyn: nie mogą odstępować uchylić się od tejże reguły postępowania. A zatem, książę i kuzynie drogi, proszę Boga, by cię miał w swej świętej opiece.”

Wiadomo, że pod tą surową, rodzinną i rządową dyscypliną, książę nigdy poddać się nie chciał, zachowując zawsze wielce niekarną postawę względem swego ukoronowanego kuzyna. Otóż, nadchodzi może chwila politycznego odwetu, którego przedstawicielem jest syn jego własny... Pomimo pozornej czułości, cel wspólnych pożądań, tron Francji, rzuca cię na stosunki zaufania rodzinnego.

Wielce oryginalnym wypadkiem był mniemany spis rojalistowski, którego delatorem był pan Pech de Cladel, bulwarzysta, potrzebujący pieniędzy. Przedstawił on do prefektury policyi, dokumenty opatrzone

pieczęcią królewską lilii, nominacje różnych osób, plan armii, wszystko to fabrykowane przez samego siebie. Czterdzieści ośm godzin cała policya była w ruchu. Lecz zdarzyło się, że pan Pech de Cladel opowiedział, swój, jak go nazywał, żarcik, jednemu ze współpracowników Gil Blasa, p. Xau, a tenże nie zaniechał natychmiast ogłosić rzeczy w prawdziwym świetle. Co najdziwniejsze, iż wynikł z tego proces, między panem Cladalem a p. Xau i ten ostatni, za ogłoszenie faktu powierzonego mu poufnie, skazany został na zapłacenie sumy trzech franków.

W całym tem zajściu, powaga sędziów, policyi, arystokratycznych paniczów i dziennikarza, nieco szwankuje... Istne libretto do komicznej opery.

W rocznicę zgonu Ludwika XVI odbyła się w pięciu kościołach msza żałobna, wobec niezlicznie zgromadzonej publiczności. Kilkanaście rodzin zagorzałych rojalistów, asystowało nabożeństwu, składając swe karty wizytowe do koszyka, umyślnie przygotowanego przez komitet rojalistyczny. Z tej manipulacji widać, że modlący się mniej idzie o spokój duszy zmarłego króla, niż o pochlebienie żyjącemu potomkowi dynastji. Z pałaców sterczących dumnie, przejdźmy do chatki... gałganiarzy paryskiego. Panowała tam niedawno rozpacz wielka i głód zaziarał, a to z powodu wyroku p. Poubelle'a prefekta policyi, który bez uzasadnionej przyczyny, zawiesił miecz na włosku nad głowami tej rzeszy, nakazując, iżby

wszelkie domowe nieczystości, wrzucano do skrzynek blaszanych, na godzinę przed najściem wózków, zabierających śmieci te wprost ze skrzynki, bez udziału wolno praktykujących gałganiarzy. Zdawałoby się, iż rozporządzenie takie nie szkodzi nikomu i do porządku się przyczynia. Ale trzeba wiedzieć, iż w nieczystościach tych, wyrzucanych codziennie, leżą miliony, rozdzielone między kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którymi są właśnie gałganiarze. Dotąd grzebali oni spokojnie w kupkach nagromadzonego wieczorem śmiecia, zabierając czem który handlował: bądź wyczeszkami włosów, bądź kawałkami szkła, materii, lub papieru. Pracownicy gałganiarzy, zarabia do 10 franków dziennie. Rozporządzenie prefekta wytrąciło im poprostu chleb z ręki. Z drugiej strony praktyka tego rozporządzenia okazała się niemożliwą. Trzeba było, by lokatorowie lub odźwierni rozdzielali śmiecia na kategorie, odosobniając kawałki szkła od odpadków jarzyn, włosy od szmat i t. p. Naturalnie, ze wszystkich stron podniosły się głosy oburzenia. Jedni upominali się o wzbronione rzemiosło, inni narzuconych obowiązków przyjąć nie chcieli. Nie zbrakło ani tragicznego ani komicznego żywiołu. Staruszek gałganiarz Laplace, umarł na zebraniu, wprowadzając nie z głodu, jak to wieści roznieśli, ale w porę, by opinię poprzeć, jakoby straszny przykładem kłesk nęczy. Concierge klasyfikujący gałganiarzy i śmiecie, dostarczył materiału humorystycznym dziennikom, Rojaliści wmięszali się zaraz

transzakcyi, prawie przekracza ultimo berlińskie. Weksle długoterminowe w żądaniach od poniedziałku do środy podniosły się z 50,80 do 50,85, dalej przez dwa dni trzymały się kursu 50,80, a w sobotę 50,75. Płacono o 2 i pół kop. niżej. Weksle na inne miasta niemieckie mało były nabywane, a w małej ilości dokonanych transakcyj, szacowano je w zwykłym stosunku niżej od berlińskich. Weksle w sztukach krótkoterminowych ofiarowano po 10,30, 10,29 i 10,28, a nabywano tylko dwa razy z powodu większej podaży po 10,28. Długo terminowe nie miały ani popytu ani ofiarowań. Franki w wekslach krótkich żądane były po 41,20—41,15 i w końcu 41,10; płacono z początku 41,12 i pół, 41,7 i pół, a następnie 41,5, przez ostatnie zaś dwa dni 41,1 i pół. Długoterminowe nie były ani w obrocie, ani w podaży. Guldeny krótkoterminowe stopniowo spadały, zszedłszy w żądaniach z początkowego kursu 85,60 na 85,40, a w płaceniu z 85,35 na 85,10. Po ostatnim kursie nabyto także w sobotę długo terminowe, zresztą przez cały przeciąg tygodnia nie dotykane. Wogóle te obroty były tylko w poniedziałek i wtorek żywsze weksłami berlińskimi a następnymi dni ograniczone. (D. n.)

Wetna. Charków, 18 lutego. W ostatnich dniach sprzedano tu 12,000 pudów wetny po cenach następujących: wetna myta od 32—34 rub. „peregon” od 17—20 rs.; niemyta 11 rub. 20 kop.

Zboże. Gdańsk 16 lutego. Powietrze łagodne przeważnie wilgotne, wiatr półn. wschodni i wschodni. Dowozy zawsze małe. Pomimo że wywóz za granicę wobec obecnych cen ustać musiał, to jednak zapotrzebowania konsumpcyi zdołały utrzymać ceny na dawnej wysokości, dobre i pigkne gatunki zyskały nawet wyższe ceny. Obrót w ciągu tygodnia wynosił 600 tonn a płacono za 10,000 kgr. pszenicy jarej 161—172 m., czerwonej 176, pszrej i obsadzonej 170, pszrej 148, wysoko pszrej i szklistej 182—188, jarej rosyjskiej 168, czerwonej 145—150, pszrej 143; żyta krajowego 146, obsadzonego 131, polskiego na tranzyt 133, rosyjskiego na tranz. 126—128, drobno ziarnistego ciężkiego 129, wyborowego ocłonego 143; jęczmienia krajowego wielkiego 125—140, stęchłego 122, rosyjskiego na tranz. 122—126, pastewnego 111—112, ordynaryjnego 103; owsa na tranzyt 98—100; grochu do gotowania polskiego na tranz. 149, rosyjskiego średniego na tranz. 131; fasoli ros. na tranz. 168, koniczyny białej brajowej pośledniego gatunku za centnar 65—75; łopuchy na tranzyt 125 m. Za 10,000 litr. okowity płacono 48.25 m.

Walcownie żelaza na Górnym Szląsku. Donoszą, że konwencya górnoślązkich walcowni żelaza ma się nadal utrzymać. Gdy usiłowania jej, w celu dojścia do porozumienia i zgody z walcowniami westfalskimi, w sprawie ograniczenia produkcji, nie odniosły skutku, postanowiła ona obniżyć ceny o 50 fen. na 10 kilgr. Utrzymaniu się konwencyi nie należy jednak przypisywać wielkiej wagi tak długo, dopóki istnieją poza nią walcownie wolne, pracujące bez ograniczenia. Obniżono ceny o 50 fen., ponieważ przy dotychczasowych, zbyt stał się niemożliwym, a wypadek ten ma tem donioślejsze znaczenie, ile że przy obniżonych cenach o zysku z pracy ani myśleć nie można. Przeciwnie, wiele walcowni będzie musiało pracować ze stratą. W każdym jednak razie, takie załatwienie

sprawy nazwać można stosunkowo pomyślnem, bo gdyby konwencya zupełnie się rozwiązała, obniżka cen byłaby bez porównania większą.

Sztuczna gutaperka. P. Maksymilian Zingler, chemik, otrzymał w ostatnich czasach przywilej na powyższy produkt. W skład jego wchodzi: kopal, siarka, terpentyna, nafta, nieco alkoholu i żywicy. W ten sposób wyrabiana gutaperka, w niczem podobno nie ustępuje naturalnej i co najważniejsza, że ma być znacznie od niej tańszą.

Kronika Łódzka.

(—) **Z Dobroczynności.** Mająca się odbyć w nadchodzącą sobotę doroczna *maskarada* na korzyść biednych miasta Łodzi zapowiada się bardzo świetnie. Rozprzedano dotąd prawie wszystkie loże oraz większą część miejsc numerowanych, co wszystko świadczy o wielkiem zainteresowaniu się publiczności tak samą zabawą, która i w tym roku będzie najświetniejszą ze wszystkich zabaw karnawałowych, jak i w ogóle sprawą biednych.

Kasa Dobroczynności widzi corocznie w rzeczony maskaradzie obfite źródło dochodu, które płynie tem oficiej, jak nas uczy doświadczenie lat ostatnich, im chętniej i szczerzej szanowne damy łódzkie jako kwiatki, cyganki i t. p. podczas samej zabawy pamiętają o biednych, zbierając w udzielonych im na to przez komitet puszkach liczne ofiary. Dotąd jednak była może dla dam rzeczonych nieco krepującą okoliczność, że musiały udawać się po puszkę do jednego z członków komitetu, przez co tajemnicze incognito nie zupełnie może było zachowywane; dla uniknięcia przeto tego, oraz uproszczenia manipulacji, komitet wystawi tym razem w garderobie damskiej dostateczną liczbę puszek, które damy bez opowiadania się brać mogą a następnie przy wyjściu zwrócą na ręce dyżurujących członków komitetu.

Dochód z polskiego przedstawienia teatralnego, danego dnia 23 stycznia na korzyść biednych, wynosi na czysto rs. 220 kop. 2, z niemieckiego zaś danego d. 6 lutego r. b. rs. 567 kop. 27.

(—) **Z teatru polskiego.** (Dokończenie—patrz Nr. 37).

Utwór, mimo, że pomyślany genialnie, mimo, że pełen scen i sytuacji prawdziwie dramatycznych, pozostawia jednak wiele do życzenia. Rozwałkowany na ośm obrazów, ma przedewszystkiem wadliwą budowę. Za główną wadę sztuki poczytać trzeba brak psychicznej prawdy w charakterze jednego z bohaterów sztuki, hrabiego Oliviera. Przeobrażenie zapatrywań jego dawnych następuje tak gwałtownie, tak niczem nie jest usprawiedliwione, że postać ta zwłaszcza przy grze p. Kościeleckiego, wychodzi zupełnie niejasno. Żywił komiczny uosobiony w vice-hrabim Peumarch i Iwonie Plewin, wprowadzonym jest najniepotrzebniej. Najlepiej wykończoną jest postać Bianki de Guy-Chatel, która też znalazła w pani Majdrowiczowej wyborną przedstawicielkę. Uzdolniona artystka odśloniła nam tutaj nową stronę swego talentu. Nieklamane uczucie, sumienne wystudyowanie roli, głos, nad którym pani M. prawie zawsze umiała panować, złożyły się na wyborne oddanie tej wdzięcznej dramatycznej roli. Wyszczególnić musimy scenę u furty klasz-

tornej, która—oprócz ostatniego wykrzyku—oddana była po mistrzowsku.

Rolę Ludwiki w zastępstwie p. Zielezińskiej objęła pani Kościelecka. Mając na względzie tę okoliczność, przyznać trzeba, że dokazała wiele. Pani K. nie ma warunków odpowiednich do tej roli, nie ma głosu, ani wprawy scenicznej, dla tego też rola Ludwiki chybioną była zupełnie.

Z męskich wykonawców najbardziej zadowoliliśmy nas panowie Kopezewski, Dłuski, i Gloger. Pan Kościelecki grał tak ospale i z takim zniechęceniem, jak gdyby siłił się na zepsucie, już i tak źle przez autora opracowanej postaci hrabiego Oliviera. Od artysty takiego jak p. K. mamy prawo wymagać innej zupełnie kreacji. Pan Halicki jako żebrak Hoël byłby jeszcze niezły, gdyby nie ciążył patos i przewracanie oczu, nie dodając bynajmniej grozy, lecz stanowiące rodzaj szarży—to, co niemcy nazywają „Coulissenreisserei.” Reszta artystów do kładła wszelkich starań, aby przedstawienie uczynić jak najskładniejszem a reżyserya nie żałowała trudów przy wystawie sztuki. Publiczność tylko w zbyt szczupłej—jak na taki utwór—zgrupowała się liczbą.

(—) **Statystyka sądowa wydziału II-go w Łodzi.** Dotychczas udało nam się zebrać dane statystyczne u sędziego pokoju wydziału II-go. W roku 1883 wyniesiono spraw karnych 1309

spraw cywilnych . . . 3045 ogółem 4354

Z roku 1882 pozostało niesądzonych spraw karnych 655

spraw cywilnych . . . 1115 ogółem 1770

W ciągu zatem roku 1883 sędzia miał osądzić spraw 6124

Statystyka spraw osądzonych w ciągu roku 1883 jeszcze nieukończona. Liczba ich wynosi w przybliżeniu 3000, cywilnych i karnych 475

ogółem 545

Jeżeli w tym stosunku sprawy wpływać będą do końca roku, nagromadzi ich się minimum 6000. Sędzia więc, chcąc uczynić zadosyć tak koniecznej potrzebie szybkiego wymiaru sprawiedliwości, musiałby w ciągu roku, licząc już w to sprawy zaległe, osądzić 9000 spraw. Ponieważ stanowi to fizyczne niepodobieństwo, zatem wierzyciele i wszystkie osoby dochodzące swoich praw, muszą się uzbroić w trzyletnią przynajmniej cierpliwość. Jeden jest na to środek: przez odpowiednie petycje stron interesowanych do ministerjum sprawiedliwości przyspieszyć ostateczne zatwierdzenie dwóch nowych sędziów pokoju i ustanowienie w Łodzi sązadu. Dopóki to nie nastąpi, wszelkie marzenia o wymiarze sprawiedliwości, pozostaną tylko marzeniami. Szczególniej dla wierzycieli zamiejscowych, w kraju i zagranicą, statystyka nasza jest pouczająca. Wierzyciele zagraniczni żądają zwykle, aby w cztery tygodnie wyrok ze sprawy wekslowej był uzyskany i wykonany. Przy stosunkach, które wyżej podane cyfry doskonale ilustrują, — rezultat podobny jest możliwy zaledwie po 9-ciu miesiącach.

(—) **W sprawie zwierząt.** Jeden z członków towarzystwa opieki nad zwierzętami, korzystając z przysługujących temuż towarzystwu praw i przywilejów, zwraca za pośrednictwem naszym uwagę tutejszego urzę-

du pocztowego na stan, w jakim znajdują się konie obsługujące omnibusy pocztowe. Ciężar, jaki te zwierzęta mają dźwigać, przewyższa często ich siły; nie wypływa to zaś z bezwzględnej nieproporcjonalności ciężaru do liczby użytych zwierząt, ile raczej jest skutkiem doborzenia słabych i lichych koni oraz złego utrzymania takowych. Dopóki więc w miejsce chudych i nędznych szkapia, tutejsza poczthaltera nie zaprowadzi koni rosłych, silnych i zdrowych, dopóty należy wysyłać do przepręgu przynajmniej na rynek Gayera (przy wjeździe do miasta od strony Pabianic), konie świeże, gdyż te, które przybywają z ostatniej stacyi, są już znanadto zdrożone, by bez ostatecznego wysiłku przebywać mogły znaczną przestrzeń nierównego bruku miejskiego.

Tenże członek towarzystwa opieki nad zwierzętami domaga się słusznego większego uwzględnienia przez tutejszych dorożkarzy, przepisów odnoszących się do posiadanych przez nich koni i otoczenia tych pożytecznych, a po barbarzyńsku traktowanych zwierząt, większą pieczołowitością. Najczęściej bowiem dorożki tutejsze ciągnione są przez słabe, liche, a nieraz pokaleczone wywłoki; których uprzej popusta, niekompletna i pozwiązywana sznurkami, jest jak gdyby obliczoną na to, by zadawać istne tortury zwierzęciu i kępować je w normalnych ruchach, uzupełniając zarazem wstrętny widok, jaki stanowią dorożki tutejsze.

W zakończeniu swego listu, korespondent nasz wzywa innych członków rzeczony towarzystwa, aby poruszoną przezeń sprawę wzięli do serca i na odpowiedniej, a wskazanej przez przywileje stowarzyszenia drodze, starali się to złe usunąć.

(—) **Jedna z plag miejskich.** Niepomni zakazów policyjnych, właściciele aparatów nie Bergera nawet, lecz wozów bardzo pierwotnej budowy, coraz częściej zaczynają się pojawiać w porze niewłaściwej, bo w przed i popołudniowych godzinach na bardzo załudnionych ulicach. Spotyka się je na ulicach: Średniej, Starem mieście, Zachodniej, Konstantynoskiej—przejeżdżających z wielką powagą, zostawiających za sobą jak ogon komety długi szlak woni niebalsamicznej. Czasby już usunąć raz stanowczo ten nieprzyjemny warunkom sanitarnym zwyczaj.

(—) **Sprawa tramwajów** posuwa się wciąż naprzód. W tych dniach przybyło do naszego miasta dwóch inżynierów w celu zebrań danych, dotyczących warunków terytorjalnych przestrzeni, na której mają być przeprowadzone relsy przyszłej kolei konnej.

(—) **Zręczny rzeźmieszek** zdołał przed kilku dniami wyciągnąć p. S. z kieszeni znaczną sumkę pieniędzy w chwili, gdy ten ostatni wsiadłszy na tutejszej stacyi do wagonu, oczekiwał odejścia pociągu. Operacya dokonana została niemal jednocześnie z sygnałem lokomotywy, a łotr w chwili tej wyskoczywszy z wagonu i zniknąwszy w tłumie, zostawił poszkodowanego w nie bardzo miłym położeniu, gdyż ten z powodu ruszenia pociągu ograniczyć się musiał tylko na głośnych protestacyach przeciw doznanej krzywdzie.

(—) **Napad.** W minionym tygodniu tutejszy obywatel p. S., przechodząc wieczorem ulicą Południową został nagle powalony z trotuaru do rynsztoka przez 3 drabów, którzy opróżnili kieszenie swojej ofiary zniknęli.

wytyskając nadużycia dokonane nad tym biednym ludem. Anarchiści jeli go podburzać na dobre. Ogół zaś zarzucał panu prefektowi, że rozporządzenie to natchnął mu pewien fabrykant blaszanych pudeł, w sposób przekonywający, złotą wymową. Cały ten hałas, skończył się na tem, od czego się zaczął: to jest pan Poubelle dozwolił gałganiarzom grzebać w śmieciach jak poprzednio, tylko z warunkiem, dla ocalenia honoru swego rozporządzenia, aby uskuteczniwszy swe poszukiwania, śmiecie składali do owej sławnej skrzynki.

Skrajny członek lewicy pan Laisant, zaprojektował wydanie bez opłaty zastawionych w rządowym lombardzie, zwanym Mont-de-Piété, przedmiotów, nie przechodzących sumy 20 franków. Po obrachunku okazało się, iż uczyniłoby to skromną sumkę około 40 milionów franków i uszczęśliwiłoby głównie lichwiarzy, którzy tu mają zwyczaj zakupywać kwity od biedaków z możliwością odkupienia za ogromnym procentem. Lichwiarze ci wtedy nieomieszkaliby przedstawić się jako właściciele zastawionych przedmiotów. Bodaż to filantropia! Oprócz taniej kuchni, nigdy chyba nie pożywi nikogo!

Inny projekt, nieco prawdopodobniejszy do uskutecznienia, odnosi się do kwestyi małego przyrostu ludności we Francyi. Co raz mniej dzieci!—wołają mężowie stanu ze statystyką w ręku. Trwoga ich, iż wkrótce braknie obywateli przyszłości, jest niestety cyframi uzasadniona. Przyczyny wia-

dome każdemu, co zna kraj, w którym dla bogatych, dzieci są niemłą przeszkodą do zabaw światowych, dla biednych zaś niezmierzonym ciężarem. Stan średni także ich sobie nie życzy: całodzienne zajęcia nie pozwalają czuwać nad nimi. W mieszkaniach małych, dzieci są zawadą; nie dość na tem, większość właścicieli wymawia lokatorom, przy wynajmowaniu, żeby nie hodowali psów, kotów i dzieci. Biedne więc maleństwo, wysyłane bywają zaraz po urodzeniu do niańki na wieś, gdzie wymierają secinami. Chcąc zaradzić tak smutnej a ważnej sprawie, rząd projektuje *kasę matczyną*, wypłacającą uboższym matkom pewną sumę za każdego nowego obywatela lub obywatelkę, przybywających na ten świat. Skutecznijszem podobno byłoby zreformować domy podrzutek i przytułków dla dzieci, które dostarczają obecnie największego kontyngensu na... galery. Kwestya tanich mieszkań, również ważną gra w tem rolę.

Pesymiści twierdzą jednak, iż tem krzącaniem się o przysporzenie ludności, źle się zasługujemy naszym następcom, gdyż „najszczęśliwszy ten, kto się nie urodził!” Bądź nie myślę zwalczać tego głębokiego zdania, a nawet, pominawszy już własne doświadczenie pod tym względem, po przeczytaniu najnowszej powieści Zoli, p. t.: „Rozkosze życia” (La joie de vivre), opanował mię taki czarny *szopenhaweryzm*, iż w porównaniu z nim iść może tylko szara melancholia, wynikła z odczytania powieści dru-

giego wielkiego naturalisty: Guy de Maupassant (Une vie), noszącej jako dewizę „Humble vérité” (Skromna prawda). Oba te utwory, bardzo sobie pokrewne, przedstawiają życie, jakim ono jest dla większości osób średniej miary pod względem inteligencyi i stanowiska towarzyskiego. Jest to długie pasmo złudzeń, zawodów, cichych poświęceń, skrytych, a nigdy niespełnionych nadziei, chorób i kłopotów. Niepodobna zaprzeczyć wierności tego obrazu; szczegółły są wyborne, charaktery wzięte z natury—ale gdyby wszyscy pisarze takie tylko rzeczy mieli nam do powiedzenia o życiu, doprawdy, zbrzydzić sobie możnaby literaturę, nie dającą nic dla umysłu na wytechnienie po nudach powszednich, nic dla fantazyi, nic dla rozrywki lub nauki. Po cóż czytać o tem, co nam dnie, według najpospolitszej życia kolei, wypełnia po brzegi. Wychodzi to na jedno, jakby ułomnemu przedstawiano ustawicznie przed oczyma formę jego garbu, nie dając mu zapomnieć o tem, że go nosi. Choć ułomni, choć słabi, śmiertelni, nudni, pełni drobnych wad i troskami zgoryczeni, możemy przecie i powinniśmy krzepić w sobie iskrę tej odwagi, tej nadziei, co pierś naszą wzruszeniem przepełnia, do czynu zachęca i mówczemu bytowi orle skrzydła wyobraźni daje.

Nie chcę tu stawać w obronie cikliwego sentymentalizmu. Właśnie mam przed oczyma ostatni romans Feuilleta, który jest tego rodzaju, a więc niesmacznym oka-

zem: „La veuve.” (Wdowa) i zarazem bohaterka jego powieści, wychodzi powtórnie za mąż. Ale w dzień ślubu, pan młody znikną. Dlaczego? Oto był on przyjacielem i druhem poprzedniego męża pięknej pani, który, umierając na placu boju, polecił mu wykonać przysięgę, iż gdyby ona zechciała się sprzeniewierzyć pamięci pierwszych ślubów, przyjaciel jej gacha zabije. Z tem posłannictwem przybywa on do jej domu, lecz nie mając odwagi wyjaśnić swej misyi, milczy, przebywa w jej towarzystwie, nareszcie ulega urokowi jej wdzięku, kocha ją, jest kochanym i po krótkiej walce ze skrupułami, zwyciężony jej wymową, zaślubia wdowę. W sam wieczór ślubny, sumienie go dręczący poczyna, wybiega tedy pod krzyż, który niegdyś był świadkiem przymierza przyjaźni, zawartego między nim a nieboszykiem i—dotrzymuje obietnicy—zabija się.

Talent pana Feuilleta miał niegdyś zaletę przesłuchanego stylu. Treść niktą w osłonach misternych słówcezek, na tle uroczych krajobrazów. W ostatniem jego dziele nie postrzegamy nawet tych przymiotów. Banalna elegancya nie podtrzymuje wątku bez psychicznej wartości. I nie dziw, że pewien dziennik humorystyczny, umieścił nazwisko pana Feuilleta w rubryce nekrologii...

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

W sferach rządowych, jak donosi „Rus. Kur.” agituje się znowu projekt utworzenia oddzielnego ministerstwa handlu; ministrem zostać ma podobno b. minister spraw wewnętrznych, generał-adjutant Ignatjew.

Ministerstwo skarbu wystąpiło z projektem następujących przepisów o magazynach i składach towarowych: 1) składy, zarządzane przez towarzystwa akcyjne, mają być zatwierdzone przez komitet ministrów; 2) składy zarządzane przez osoby pojedyncze w zakresie obejmującym operację wariantową, zaliczeń na towary, komisję i asekurację towarów, mają być zatwierdzone przez ministra skarbu i 3) urządzenie składów bez wspomnianych w punkcie 2-im operacji, wymaga zachowania zwykłych formalności, wspólnych wszystkim przedsięwzięciom handlowym. Przy zakładaniu składów dwóch pierwszych kategorii będą wymagane: opinia komitetu giełdowego i kaucja, odpowiadająca 5 pct. kapitału przedsiębiorstwa.

Brak roboty dotkliwie daje się uczuć w Radomskiem. Do „Gazety polskiej” donoszą z tamtych stron, że wyrobnicę gromadnie odbywają wędrowni po wsiach i dworach, szukając daremnie służby lub przynajmniej zarobku, co jest tem dziwniejszem, że właśnie w tej gubernii budują się teraz koleje żelazne, które nie mało pracowników mogą zatrudnić. Główną przyczyną tego anormalnego stanu szukać należy w parcelacji majątków ziemskich, która silnie tam jest rozwinięta. Z podziału na drobne części wypływa, że każdy z nabywców parceli sam gospodarstwo uprawia i rzadko kiedy potrzebuje ludzi służebnych. Ztąd też cała, liczna dawniej czeladź szukać musi innej służby, lub innego sposobu do życia.

Podobno w sferach rządowych ma być rozbiernym projekt udzielania włościanom pożyczek na kupno ziemi i jeżeli przyjętym zostanie, poprawi znacznie położenie włościan. Jako jednakże z natury rzeczy ograniczony, nie zdola radykalnie rozwiązać tej kwestyi. Autor korespondencji nawołuje przeto do zakładania po wsiach warsztatów, któreby dały sposobność zwrócenia się proletaryatu rolnego do przemysłu.

Coraz to sprzeczniejsze wieści obiegają o obsadzeniu stolicy prymasowskiej w Księstwie Poznańskiem. Mianowicie zajmują się głównie prasa sprawą koadytury i wysuwa ciągle nowych kandydatów. Obecnie wymieniają księdza Assmanna, proboszcza przy kościele św. Jadwigi w Berlinie. Korespondent berliński do „Słowa” twierdził, iż z kompetentnych wie źródeł, że i ta kandydatura nie ma żadnej podstawy. Zapewnia on dalej, że Stolica Apostolska dopóty się nie zajmie załatwieniem tej sprawy, dopóki w Niemczech kościołowi nie zostanie zabezpieczoną zupełna swoboda duchownej jurysdykcji i wychowania duchowieństwa.

Stosunki irlandzkie nie ukształtowały się dotąd jeszcze pomyślnie dla obu stron, i choć w ostatnich czasach zdawać się mogło, że naród spokojniejszą przybrał postawę, to jednakże rząd angielski rozciągnął nadzwyczajną czujność. Przekonano się też, że istnieje wielkie sprzysiężenie, t. z. „Desperatów”. Sprzysiężeni postanowili przede wszystkim uwolnić współziomków, którzy długim więzieniem przypłacili miłość swą dla kraju. O zamiarach tych dowiedziano się dość wcześniej i przeskoczono odbiciu więźniów.

W nocy ze środy na czwartek dnia 14 b. m. okręt wojenny angielski przewiózł do Anglii wszystkich irlandzkich „Inwincibłów”, gdzie znów rozciągnięto wszelkie środki ostrożności, aby mogącemu się powtórzyć zamachowi przeskoczyć. Więźniowie umieszczeni w pojedynczych celach, przeniesieni do rozmaitych miejscowości, otoczeni zostali silną strażą.

Wiadomość nadeszła do Anglii o poddaniu się Merwu, wstrząsnęła jeszcze silnie gabinetem Gladstona. Nowa to kłeska tak dla niego, jak i dla Anglii, a nie łagodzi jej nawet zapewnienia „Journal de St-Petersbourg”, że Rosya nigdy nie zajmie terytorium między Merwem a Afganistanem. Dzienniki angielskie, wyrzucające jeszcze ciągle premierowi nieudolność w prowadzeniu polityki, przywołują na pamięć inne zupełnie postępowanie lorda Beaconsfielda i twierdzą, że ten odpowiedzialny na ten wypadek zbrojnym zajęciem Kabulu i Heratu. Ganią też fanatyczne obstawanie przy twierdzeniu, że w Azji środkowej nie Anglii nie grozi i że okupacja Afganistanu byłaby szaleństwem.

Dyplomacja rosyjska przez zajęcie Merwu wygrała wielką stawkę i żadnych następstw obawiać się nie potrzebuje, nawet wtedy, gdyby rząd poszedł za wskazówkami

gazet i zajął Herat. Rosyę bowiem oddziela tylko 15 dni marszu podczas kiedy droga z Quettach do Heratu wymaga 46 dni.

Z okazji rocznicy ogłoszenia rzeczypospolitej hiszpańskiej rozsięwały gazety i telegramy wieści, już to o demonstracjach ulicznych, jakie miały nastąpić, już też o przygotowywaniem się pronuncjamento i rokoszu wojskowym. Dotąd jednakże niesprawydzili się pogłoski; rocznica jakeśmy to już pisali, przemieńca bez żadnych groźnych wypadków a rokosz wojskowy nie wybuchnął. Gabinet p. Canovas del Castillo stoi silnie i żadnych rozruchów nie ma się powodu obawiać. Do tem większego utwierdzenia gabinetu przyczyniają się pomyślne wiadomości z wyspy Kuby, gdzie spodziewano się powstania kreolów. Rozwiniętej czujności władz miejscowych udało się przeskoczyć wybuchowi i jest nadzieja, że gdyby on nawet miał później nastąpić, nie przybierze już szerszych rozmiarów; znaczne bowiem posiłki, jakie wysłano do Hawany, poskromiłyby zdołały malkontentów.

Cztery śluby w rodzinie. Przed paru dniami odbyły się w Warszawie śluby czterech par, z których dwie panny młode są rodzonymi siostrami, a dwaj panowie młodzi rodzonymi braćmi tychże siostr.

Tym sposobem rodzice państwo K., od razu jednego dnia wydali za mąż dwie córki i ożenili dwóch synów!

Parę przystępowały do ołtarza jedna za drugą, a orszak weselny składał się z kilkudziesięciu osób.

Co kraj, to obyczaj. Meksykanka, pani Merenda, zamieszkała w Paryżu, wydała w tych dniach „wielki bal”, który, jak objaśniają zaproszenia, odbyć się miał „na cześć pięcioletniej jej córeczki, zaciągniętej w szeregi aniołków”.

Szczególny podróżnik. Przed paru dniami przejechał przez Warszawę osobliwy turysta, Anglik, który postanowił zwiedzić wszystkie miejscowości świata, nawiedzone w ostatnich kilku latach groźnemi, donioślejszego znaczenia katastrofami.

Zwiedził już Ischię, a ostatniemi czasami był w Wiedniu.

TELEGRAMY.

London 18 lutego. Podług zawiadomień nadeszłych z Chartumu miał generał Gordon dzisiaj rano stanąć na miejscu.

Paryż 18 lutego. „Temps” pisze, że zbrodnie popełnione na chrześcianach w Annamie miały miejsce już na początku stycznia b. r., twierdzi również, że przywódcami band byli mandaryni, którzy otrzymali instrukcje z dworu w „Hue.” Obiegają nawet tutaj pogłoski, że jeden z wieckrółów chińskich, jeszcze przed wzięciem Sontaju, rozkazał mordować chrześcian.

Peszt 17 lutego. Wystawa historyczna wyrobów sztuki złotniczej została dzisiaj otwartą przez ministra oświaty Treforta. Przy otwarciu byli obecni najwyżsi dygnitarze państwa, jako to deputowani, jeneralitycy i t. d. Wystawa obejmuje przeszło 7000 rzadkich przedmiotów starożytności sztuki złotniczej, których wartości nie da się wcale ocenić.

Paryż 17 lutego. Dzisiaj odbyło się zebranie bonapartystów i jeromistów, na które stanęło przeszło 3 tysiące osób. Przyjęto przez aklamację wniesienie prośby do rządu o rewizję praw. Jednocześnie zdecydowano wezwać rząd do nadania prawa, któreby pozwalało na obiór głowy państwa przez lud.

Petersburg, 18 lutego. Minister spraw wewnętrznych wydał zakaz sprzedawania pojedynczych numerów pisma „Nowosti.” Z Nowo-Czerkaska donoszą, że w dniu 14 b. m. napadła gromada chłopów na posiadłość jednego z hodowców owiec. Napastników udało się właścicielowi odeprzeć. Dla przywrócenia porządku wysłano oddział kozaków.

Berlin, 18 lutego. Minister wojny Brosart von Schellendorf został zawezwany do Friedrichsruhe, gdzie obecnie przebywa książę Bismarck wraz z księciem Dołgorukim.

Rzym, 18 lutego. Dzienniki „Popolo Romano” i „Opinione” umieszczają depezę burmistrza m. Corneto, opisującą wypadek zaszły pomiędzy Montalto a Corneto. Podług tego telegramu rozłożyło się na drodze z Corneto do Toskany kilku nieznanymi ludźmi, którzy chcieli dokonać zamachu na życie króla Humberta.

Wiedzieli oni, że król będzie tamtędy z całym orszakiem przejeżdżał.

Nie przyszło jednakże wcale do wykonania zbrodniczych zamiarów, gdyż karabiniar Varicchio rozkazał ludziom tym ustąpić z drogi. Rada miejska w Corneto postanowiła dać Varicchiowi 500 franków nagrody.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 19 lutego. Weksle na Londyn 23 1/2, na Hamburg 199 1/2, Pożyczka Wschodnia 93 3/4, Nowa renta złota 163 1/2, Ros. prem. poz. I em. 215 3/4, II emisyi 218 1/2. Waluta lepiej.

Petersburg, 18 lutego. Wykaz banku państwa, z d. 16 Lutego. Stan kas 81,868,563 (przyb. 131,630); skupione efekty 23,467,159 (przyb. 177,468); zaliczki na towary 79,220 (ubyło 1,200); zaliczki na papiery publiczne 3,208,256 (przyb. 11,720); zaliczki na akcje i oblig. 24,844,414 (przyb. 61,323); rachunek bieżący ministerium finansów 69,588,822 (ub. 9,957,396); inne rachunki bieżące 60,375,172 (przyb. 1,015,961); zastawy oprocentowane 29,837,007 (przyb. 286,192).

Berlin, 18 lutego. Wykaz banku Rzeszy z d. 15 lutego (w tysiącach marek). Aktywa: zapas metaliczny 615,104 (przyb. 7,359); zapas biletów kasy państwa 24,664 (przyb. 1,449); noty innych banków 15,564 (przyb. 388); weksle 338,762 (ub. 20,674); żądania lombard. 39,930 (ubyło 2,148); efekty 5,014 (ub. 4,459); inne aktywa 24,298 (ub. 49). Pasywa: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 19,256 (bez zmiany); noty w obiegu 684,836 (ubyło 9,461); inne zobowiązania 228,309 (ubyło 8,850); inne pasywa 317 (ub. 86).

Wiedeń, 18 lutego. Wykaz banku państwa austr. z dnia 15 lutego (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 349,900 (ub. 4,200); zapas metaliczny w srebrze 122,800 (bez zmiany); w złocie 68,100 (ub. 1,200); weksle płatne w złocie 11,300 (przyb. 1,200); portfel 125,100 (ub. 9,500); lombardy 25,900 (ubyło 600); pożyczki zahypotekowane 85,100 (przyb. 200); listy zastawne w obiegu 85,400 (przyb. 300).

Petersburg, 18 Lutego. Weksle na Londyn 23 1/2, II pożyczka wschodnia 94 1/4, III pożyczka wschodnia 94 1/4, nowa renta złota 164 1/4.

Berlin 18 lutego. Bankn. rosyjsk. 198.35, weksle na Warszawę 197.75, na Petersburg 197.50, na Wiedeń 168.55. na Londyn 20.47, na Paryż 81.15, na Amsterdam 168.75.

Wiedeń, 18 lutego wiecz. Akcje kredyt 308.70, także węgier. 310.00, francuskie 310.75, lombardy 143.00, galicyjskie 293.75, kolei półn. zach. 181.50, austr. renta papierowa 79.75, także złota 101.60, 6% węgier. złota 121.80, 5% papierowa 87.90, także 4% złota 90.55, noty markowe 59.30, napoleony 9.61 1/2, związek bankowy 106.80; usp. mocne.

Londyn 18 lutego po południu. Konsolle 101 1/2, pruskie 4% konsolle 100 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 8 3/8, rosyjska poz. z 1871 r. 87 1/4, także z r. 1872 87, także z 1873 r. 86 3/8; 4% renta złota węgierska 74 7/8, austriacka złota renta 84 1/2, egipska 67 1/8, banku ottomanskiego 15 1/8, lombardy 123 3/8, akcje kanału suezkiego 80 1/4, srebro 51 1/8, dyskonto 3 3/8 %.

Paryż, 18 lutego. po poł. (Sprawozdanie koncowe) 3% renta umarzalna 77.35; 3% renta 76.17 1/2, 4 1/2% pożyczka 105.65, włoska 5% renta 92.52 1/2, austriacka renta złota 86—, 6% złota węgierska 102, także 4% 75 1/2, rosyjska 5% z roku 1877 r. 93. Losy tureckie 42.00. Crédit mobilier 326.00. Credit foncier 1232.00; akcje suezkie 2035.00, Bank paryski 835.00, bank dyskontowy 520.00, weksle na Londyn 25.22 1/2.

Szczecin, 18 lutego po poł. Targ zbożowy: pszenica mocno; w m. 165.00—181.00; na kw. mj. 180.50 na mj. cz. 132.00. Żyto, mocniej; w m. 135.00—143.00; na kw. mj. 145.50, na mj. cz. 146.00. Olej rzepakowy, bez zmiany; na kw. mj. 65.00, na wrz. paż. 62.75. Spirytus usp. dobre, w m. 47.00, na lt. 47.50, na kw. mj. 48.30, na cz. lp. 49.50. Olej skalny w m. 8.70.

Wiedeń, 18 lutego. Targ zbożowy. Pszenica na lt. 9.90, na wiosnę 10.08. Żyto na wiosnę 8.17, na mj. cz. 8.25. Kukurydza na maj, cz. 7.00. Owies na wiosnę 7.47, na mj. cz. 7.55.

Peszt, 18 lutego przed poł. Targ zbożowy. Pszenica w m., usp. mocne, na wiosnę 9.66, na jesień 10.20, Owies na wiosnę 6.93. Kukurydza na mj. cz. 6.63. pogoda piękna.

Londyn 18 lutego. Cukier Hawanna Nr 12 nominalnie 20.

Londyn, 18 Lutego. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie; wyborowa angielska zyskuje pełne ceny, obca jest bardziej poszukiwaną; przybyłe ładunki spokojnie; mąka ospale. Owies mocniej, rosyjski droższy o 1/4 sz. Kukurydza i jęczmień spokojnie. Groch i bób bardziej stale. Nadpłynęło 7 ładunków pszenicy; zimno.

Brema, 18 lutego. Olej skalny (sprawozdanie koncowe) usp. mocne Standard white w m. 7.80, na grmr. 7.80, na kwiec. 7.90, na mj. 8.00, na srp. gr. 8.50.

Poznań, 18 lutego. Spirytus w m. bez becz. 46.90, na lt. 46.90, na kw. mj. 47.80; na cz. 48.70, na lp. 49.40; usp. dobre. Zamówiono 5,000 litr.

Glasgow 18 lutego. Mixed numbers warrants 42 sz. 8 p. Wywozy surowca wynosiły w ubiegłym tygodniu 9,000, w tymże tygodniu przeszłego roku 8,900 tonn.

Londyn 18 Lutego. Podczas sobotniej aukcji ceny były niezmiennione.

Liverpool, 18 lutego. Bawelna (sprawozdanie początko). Przyopuszczalny obrót 8,000 bel.; spokojnie. Dzienny dowóz 27,000 bel.

Liverpool, 18 lutego. po poł. Bawelna. (Sprawozdanie koncowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1000 bel. spokojnie. Suraty bez zmiany; Middl. ameryk. na lt. mr. 5 3/4 3/2, na cz. 5 3/4 3/2, na cz. lp. 6 1/2 3/2, na lp. srp. 6 3/4 3/2, Dholerah good fair 4 3/4.

Bradford 18 lutego. Wełna usposobienie ustala się. Nabywcy zjawiają się tylko przy najniższych cenach. Na przedzę lepszy popyt, bez zmiany; materye ospale.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 18	Z dnia 19
Żądano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	50.57 1/2	50.57	
„ Londyn „ 1 £.	10.29	10.28	
„ Paryż „ 100 fr.	41.05	41.10	
„ Wiedeń „ 100 fl.	85.35	85.40	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	88.30	88.30	
Ros. Poż. Wschodnia	93.25	93.75	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	100.30	100.30	
„ „ „ Ser. III „ A.	100.—	100.20	
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	96.—	96.—	
„ „ „ „ II	94.—	94.—	
„ „ „ „ III	98.15	98.15	
„ „ „ „ IV	92.60	92.65	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	86.—	86.—	
„ „ „ „ II	85.—	85.—	
„ „ „ „ III	83.50	83.50	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	198.85	198.75	
„ „ „ „ na dost.	198.25	198.50	
Weksle na Warszawę kr.	197.75	198.10	
Dyskonto 4%			
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	22.75	22.75	
Dyskonto 3 1/2%			

TARGI ŁÓDZKIE

Wtorek d. 19 Lutego 1884 r.

Targ zbożowy. Sprzedano dzisiaj:		Z y t a:	
100 kor. po 9.15 rs,	100 kor. po 6.15 rs.		
50 „ 9.45	100 „ 6.07		
40 „ 9.15	50 „ 6.25		
60 „ 9.—	50 „ 6.30		
100 „ 9.25	12 „ 6.30		
20 „ 8.85	100 „ 6.15		
30 „ 8.70			
O w s a:			
50 kor. po 3.13	50 kor. po 3.13		
70 „ 5.40	100 „ 3.—		
100 „ 5.55	50 „ 3.30		
	60 „ 3.45		

Targ wiktuałów na rynku przy nowym kościele. Do wozy średnie, ceny umiarkowane.

Mleko, kwarta	8 kop.
Smietana	40—45 „
Masło świeże, funt.	43 „
Ser średniej wielkości.	40 „
Jajka, mendel	24 „
Kartofle, ćwierć	— „
„ garniec	9 „
Cebula, garniec	20 „
Buraki	7 1/2 „
Marchew	6 „
Pietruszka, wiąz. z 3—5 szt. drob.	2 1/2 „
Kapusta włoska, główka	6 „
Selery, sztuka	8 „
Pory	wiązka 8 „
Kury	90 „
Indyczki	rs. — „
Indyki	— „
Gęsi	1.80—2 „
Ryby śnieg, funt	k. — „
„ żywe	— „
Groch polny garniec	32 „
„ szabl. kwarta	10 „
Kasza grycz gruba kwarta	10 1/2 „
Kasza krakowska	12 1/2 „

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od d. 11 do 18 Lutego było:

W parafii katol. Dzieci żywych 62, a mianowicie: chłopców 32, dziewcząt 30, z tej liczby; dzieci ślubnych 56, nieślubnych 6. Nieżywo urodzonych 1, ślubne.

W parafii ewang. Dzieci żywych 35; a mianowicie: chłopców 18, dziewcząt 17, z tej liczby; dzieci ślubnych 34, nieślubnych 1. Nieżywo urodzonych 5, ślubnych.

Starozakonnych Dzieci żywych 22, a mianowicie: chłopców 10, dziewcząt 12 ślubnych. Nieżywo urodzonych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 18 lutego:

W parafii katol. —.

W parafii ewang.: —.

Starozakonnych: 1, a mianowicie: Piotrkowski Noech z Esterą Szwarz.

Zmarli w dniu 18 lutego:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1; w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet —, a mianowicie: Franciszek Korzeniowski, kowal, lat 34.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Karol Felc, tkacz, lat 86, Rudolf Szwarz, kupiec, lat 78.

Starozakonnych: dzieci do lat 15-stu zmarło 1; w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn —, kobieta 1, a mianowicie: Prejs Brana, lat 63.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Środa dnia 20 lutego. Temperatura wczoraj rano —3° R., w połud. 5° R., wieczór 2° R.; Średnia wysokość barometru 28. cali 4 linii franc.

RUCH TYGODNIOWY na tutejszej Stacji towarowej

od dnia 10 do 16 Lutego włącznie.

B. Materyały i wyroby	Przybyło:		Odeszło.	
	z komun. krajowej	z Zagranicy	w komun. krajową	za Granicę
	pu	du	pu	du
Bawelna	35	245114	216	—
Wełna	897	10670	263	—
Odpadki bawelniane i wełniane	58	—	726	5686
Przędza bawelniana	—	—	933	—
Przędza wełniana	—	10500	—	—
Tkaniny bawelniane i wełniane	1378	1923	8528	18620
Przetwory chemiczne i farby	5268	154	22450	—
Papier	529	—	2874	—
Żelazo surowe	—	10000	—	—
„ kute, odlewy i t. p.	2859	—	1438	—
Węgle kamienne i koks	51469	5006	—	—
Drzewo opalowe	4544	—	—	—
„ budowlane	6698	—	521	—
Wapno i cement	3467	—	—	—
Cegła	—	—	—	—
Gmaty i masa drzewna	1939	—	—	—

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.
 Podając do powszechnej wiadomości stowarzyszonych, iż zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Kredytowego łódzkiego, odbędzie się w dniu 8 (20) marca 1884 roku i otwartem zostanie o godzinie 3-jej po południu w sali ogólnych Zebrań w domu Towarzystwa pod Nr. 427 (przy ulicy Średniej tu w Łodzi położonym), na które wszyscy stowarzyszeni niniejszem zapraszają się.

Przedmioty pod uchwałę Ogólnego Zebrania poddać się mające, są następujące:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1882/3.
2. Rachunek kosztów budowy domu dla Towarzystwa.
3. Etat na rok finansowy 1883/4.
4. Wybory: jednego Dyrektora, jednego zastępcy Dyrektora i trzech członków komitetu Nadzorczego.
5. Wniosek co do sprawienia planu m. Łodzi dla Towarzystwa.
6. Wniosek co do udzielania wsparć wdowom i dzieciom pozostałym po zmarłych urzędnikach Towarzystwa.

Podług § 72 Ustawy Towarzystwa, do sali obrad Ogólnego Zebrania bez biletu wejścia, nikt wpuścić nie może, przeto Dyrekcja, jak to w latach upłynionych miało miejsce, bilety wejścia do sali Ogólnych Zebrań, przez woźnego swego stowarzyszonemu nadesła, a mianowicie tym, którzy są sami wyłącznymi właścicielami obciążonych pożyczkami nieruchomości i tym, którzy złożyli dowody nabycia nieruchomości od poprzednich stowarzyszonych po ostatnim ogólnym Zebraniu, stowarzyszeni zaś posiadający wspólnie nieruchomości pożyczkami obciążone, dla pozyskania dla jednego z nich biletu wejścia, obowiązani złożyć w Biurze Dyrekcyi piśmienne upoważnienie innych współwłaścicieli, zaś nabywcy nieruchomości, dowody nabycia takowych.

Jeżeli stowarzyszeni mający nadesłany bilet wejścia, niezychli sobie uczestniczyć w Ogólnym Zebraniu, może udzielić pełnomocnictwo, do zastąpienia go, ale tylko członkowi Towarzystwa, po złożeniu przesłanych biletów wejścia i pełnomocnictwa w biurze Dyrekcyi, pełnomocnik pozyska nowy bilet z prawem do dwóch głosów. Żaden ze stowarzyszonych na ogólnym Zebraniu, więcej jak dwa głosy mieć nie może.

Za małoletnich i w ogóle pozostających pod opieką członków Towarzystwa służy prawo do głosu ich opiekunom i kuratorom, którzy gdy w Biurze Dyrekcyi złożą dowody sprawowania opieki lub kurateli, pozyskają bilety wejścia do Sali Ogólnych obrad.

Za stowarzyszone zamężne, mężowie tychże bez pełnomocnictwa, uczestniczyć mogą w ogólnym zebraniu i tymże bilety wejścia nadesłaniem będą.

Nieruchomości instytucjonalne obciążone pożyczkami Towarzystwa, na Ogólnym zebraniu reprezentować może osoba przez zwierzchność Instytucjonalną upoważniona.

Formularze drukowane na upoważnienia i pełnomocnictwa, wydawane będą zgłaszającym się stowarzyszonemu w biurze dyrekcyi.

Bilety wejścia na Ogólne Zebrania dla stowarzyszonych, na zasadzie upoważnień pełnomocnictw oraz dowodów sprawowania opieki lub kurateli, wydawane będą w Biurze Dyrekcyi od dnia 16 (28) lute-

go r. b. do dnia 5 (17) marca r. b., a zatem stowarzyszeni pragnący pozyskać takie bilety, w oznaczonym czasie zgłaszać się są obowiązani, gdyż składanie dowodów po wyżej oznaczonym terminie i przy wchodzie do sali ogólnych Zebrań uwzględnionem nie będzie.

Drukowane egzemplarze sprawozdania za rok 1882/3 wręczone będą stowarzyszonemu, w czasie § 65 Ustawy Towarzystwa przepisany, a to łącznie z biletami wejścia i listą stowarzyszonych.

Przy wejściu do przedsiönka przed Salą Ogólnych Zebrań, złożony być winien bilet wejścia i każdy stowarzyszony zapisawszy się do listy obecności, która tam będzie otwarta, otrzyma kartki do głosowania, porządek dzienny i przepisy porządkowe na ogólnem zebraniu zachować się winne.

Wedle § 76 Ustawy Towarzystwa, wnioski stowarzyszonych opatrzone podpisami przynajmniej dwudziestu członków i złożone komitetowi Nadzorczemu nie później jak na dni piętnaście przed dniem Ogólnego Zebrania, przedstawione będą temuż Ogólnemu Zebraniu.

Gdyby w dniu wyżej wymienionym na Ogólnem Zebraniu nieprzybyła przepisana ustawa Towarzystwa liczbą stowarzyszonych, wówczas stosownie do § 74 tejże Ustawy, powtórny termin do odbicia takowego oznaczonym zostanie, w którym obrady bez względu na liczbę przybyłych na powtórne Ogólne Zebranie stowarzyszonych poczytane będą za ważne co do wyżej wyrażonych przedmiotów.

Łódź, 3 (15) Lutego 1884 r.
 Prezes: L. Grohmann.
 Dyrektor Biura: A. Rosicki.
 77-2-3

JÓZEF KRUPCZYŃSKI fortepianista

Poleca się Szanownej publiczności miasta Łodzi i okolicy do strojenia fortepianów i pianin, jak również do grywania na zabawach.

Ulica Zawadzka Nr. 443 w domu p. Lubieńskiego III piętro.
 73-3-3

Zakład Książ Buchhalterijnych I. DZIERŻANOWSKIEGO WARSZAWIE
 ulica Sambojska Nr. 2
 Od 1 kwietnia są do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 632

RÓŻNE LOKALE

Sklep obszerny na parterze z przyległymi 2 pokojami i kuchnią.
 Na I-em piętrze 4 pokoje i kuchnia, na II-em również 4 pokoje i kuchnia z piwnicami i wszelkimi wygodami.
 Blizsza wiadomość u właściciela domu.
 63-7-0

Obiady po 25 kop.

RESTAURACYA
 pod firmą:
„WILHELM”
 przy ulicy Dzielnej Nr. 501a, pierwszy dom od sklepu Orłowa.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, iż z dniem 21-m lutego t.j. od czwartku 1884 r. zacząć wydać obiady, składające się z 4-eh dań po kop. 25; jedzenia na porcy jako: kotlety, befsztyk, zrazy nelsonskie rozbratel etc. po 25 kop. porcy.

Jedzenia powyższe sporządzane będą przez kuchmistrza Wróblewskiego, który pracował w najpierwszych zakładach gastronomicznych w Warszawie.

Obstalunki wszelkie przyjmują się wniejsu i na miasto.

Wilhelm

Obiady po 25 kop.

NAUCZYCIELKA
 z wyższym patentem, udziela lekcye: muzyki, języka francuzkiego i przedmiotów klasycznych. O warunkach dowiedzieć się można codziennie w mieszkaniu W-jej Grabowskiej, ulica róg Wschodniej i Kamiennej Dom Pinstra, Nr. mieszkania 11.
 23-3-3

MAGIEL BERLIŃSKI

do sprzedania. Wiadomość ulica Wschodnia Nr. 477, obok powiatu, w sklepie kolonialnym.
 81-2-3

Do sprzedania Dobra Ziemskie

włók 94. Przez środek dóbr przechodzi kolej żelazna Warsz.-Wiedeńska. Wypłata szacunku jaknajdogodniejsza dla kupującego.
 Wiadomość pocztą, od właściciela dóbr Dobryszyc przez Nowo-Radomsk.
 86-1-10

ZNALEZIONO

na ul. Piotrkowskiej dnia 19 b. m. Broszke złota z kamieniami, którą za udowodnieniem i zwrotem kosztów ogłoszenia, odebrać można w Redakcyi Dziennika Łódzkiego.
 -1-3

Z dniem 13 Stycznia r. b. przy znanym moim składzie **Win, Delikatesów i Herbaty** firmy:

„PIOTR ORŁOW”

dostawcy do Dworów Jego Cesarsko Królewskiej Mości otwartym został

Gabinet Gościnny

Zadaniem mojem będzie jak dotąd, tak i nadal, doborom towaru i przystępną ceną, wzmocnić okazywane mi dotąd zaufanie.

Z uszanowaniem

M. Sprzączkowski.

30-6-0

Z POWODU POWIĘKSZENIA FABRYKI

TANIO DO SPREZDANIA

podwójna **MASZYNA PAROWA**, leżąca, o wysokiem ciśnieniu, o sile 100 koni, ze stawidłem wentylowem, połączona z transmisyą za pomocą kół zębatach, które to połączenie z łatwością na linowe zamienić można.

Maszyna ta zbudowana przez J. i E. Gilain w Firlemont (w Belgii) znajduje się w ruchu i może być obejrzaną w każdym czasie u

J. Birnbaum & Co.

w Łodzi.

88-1-4

OGŁOSZENIE!!

Niniejszem zawiadamiam Szanownych moich kundmanów miasta Łodzi i wszelkich innych miejscowości, że z dniem dzisiejszym buchalter mój **Edmund Schultz**, który niekiedy zastępował mnie podróżującego — został z interesu mojego oddalony. Upraszam przeto wszystkich Szanownych kundmanów, aby odtąd raczyli u wyz wspomnianego pana obstalunków nie zamawiać i pieniędzy nie doręczać.

Łódź, dnia 19 Lutego 1884 r.
F. Meyer.
 87-1-3

Od S-to Jana są do wynajęcia w domu moim przy ulicy Długiej Nr. 270

Różne Lokale,

z wszelkimi wygodami, ze stajniami wozownią i obszernym ogrodem do spacerowania. Blizsza wiadomość w kantorze Braci Kipper, ul. Cegielińska naprzeciw domu p. Cezarego Richtera.
 41-6-6

OBWIESZCZENIE.

Komisarz sądowy Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Józef Greffkowitz, zamieszkały w Łodzi, na ulicy Solnej pod Nr. 338 na zasadzie § 1038 U. P. C. niniejszem podaje do wiadomości, że, na skutek żądania wierzyciela Jakóba Kembliskińskiego sprzedaż ruchomości należących do Ioka i Fajgi małżonków Lejbowicz, naznaczona na dzień 3 (15) Listopada 1883 r. odbędzie się 16 (28) Lutego 1884 r. o godzinie 10 na bazarze na Nowym Rynku w Łodzi. Ruchomości składają się z mebli i blazanych piecyków, ocenione do licytacji na sumę 263 r. 50 kop.

d. 6 (18) Lutego 1884 r.
 (podp.) Komisarz Sądowy Józef Greffkowitz.
 89-1-

Przyjmuję ubezpieczenia od ognia dla St. Petersburgskiego Towarzystwa „Salamandra,” z czem się polecam, przyrzekając największą akuratność.

E. Zand

Ulica Piotrkowska Nr. 520. Bazar Kaliski.
 52-6-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 18 Lutego.

Wekslę.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione tranzakcyje
			żądano	placono	
Berlin . . . (169 1/12)	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	50.72 1/2	50 67 1/2
" " " (168 1/12)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	50.57 1/2	50 55 52 1/2 50 47
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	—	—
" " " " "	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	—	—
Londyn " " " "	dł. ter. 3 m.	1 £.	3/4	—	50 45
" " " " "	kr. ter. 3 m.	1 £.	"	10.29	10 27 1/2
Paryż " " " "	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	3	—	—
" " " " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	"	41.05	41 2 1/2 40 95
Wiedeń " " (124 1/12)	dł. ter. 3 d.	100 flor.	4	85.25	—
" " " (142 1/4)	kr. ter. 3 d.	100 flor.	"	85.35	—
Petersburg " " " "	dł. ter. 2 d.	100 rs.	6	—	85 25 15 10

Papiery państw. (za 100 rs.)	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy		Akeye. (za 100 rs.)	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd.	placon				żądano	plac.
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	—	—	Akeye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—
" " " " male	4	—	—	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—
Dowody Kom. Cen. Likw.	—	—	—	—	" " " 100 r.	5	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	88.25 20	88.30	—	" " " 1000 r.	5	—	—	—
" " " " male	4	88.15 20	88.20	—	" " " 100 r.	5	—	—	—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—	93.25	—	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	93.25	—	" " Banku Handlowego	5	—	—	—
" " " " 50 r.	5	92 80 93 93 10	93.25	—	" " w Warszawie 250 r.	5	—	—	—
" " " " II " 1000 r.	5	—	93.25	—	" " War. Ban. Dys. 250 r.	5	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	93.25	—	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	—	—	—
" " " " III " 1000 r.	5	—	93.25	—	" " War. Tow. Ub. od ognia	5	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	93.25	—	" " z wypł. rs. 125 250 r.	5	—	—	—
Ros. Poż. Fr. zr. 1864 I em.	5	—	—	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	5	—	—	—
" " " " 1866 II em.	5	—	—	—	" " Cukr. Dobrzel. 500 r.	5	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	" " Józefów 250 r.	5	—	—	—
" " " " II " "	5	—	—	—	" " Czersk 250 r.	5	—	—	—
" " " " III " "	5	—	—	—	" " Hermanów 250 r.	5	—	—	—
" " " " IV " "	5	—	—	—	" " Eyszkowic. 250 r.	5	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	—	—	—	—	" " Leonów 250 r.	5	—	—	—
" " zr. 1869 S. I lit. A.	5	—	100.30	—	" " Czestocice 250 r.	5	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	100.25	—	" " T. W. F. Stali 1000 r.	5	—	—	—
" " " " male	5	—	100.20	—	" " Tow. Lilpop, Rau i	5	—	—	—
" " " " Ser. II lit. A.	5	—	—	—	" " Loewenstein 1000 r.	5	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	—	—	" " Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—	—
" " " " male	5	—	—	—	" " Hantke w War. 1000 r.	5	—	—	—
" " " " Ser. III lit. A.	5	—	100.	—	" " Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	99.90	—	" " Starachowickich 100 r.	5	—	—	—
" " " " male	5	—	99.95	—	" " Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—	—
" " " " Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	—	—	" " Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—	—
" " " " male	5	—	—	—	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	5	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	96.	—	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	—	—	—
" " " " II " "	5	—	94.	—	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	—	—	—
" " " " III " "	5	—	98.	—	" " Tow. Łazi i Zaźni 100 r.	5	—	—	—
" " " " IV " "	5	—	92.50	—					
" " " " m. Łodzi " I	5	—	86.	—					
" " " " " II	5	—	98.	—					
" " " " " III	5	—	92.50	—					
" " " " " IV	5	—	86.	—					
" " " " " V	5	—	83.50	—					

KANTOR
PRALNI AMERYKAŃSKIEJ WIKTORJA
 ul: Zachodnia 55 w domu Dr. Goltza
 przyjmuje do prania i prasowania wszelkiego rodzaju bieliznę przyrzekając staranne wykonanie.
H. KIERSKI.

TEATR POLSKI.
 TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH
 pod dyrekyą
J. Puchniewskiego
 we Czwdrtek dnia 21 lutego 1884 r.
 ABONAMET Nr. 3.
GOŚĆ OCZEKIwany
 w tłusty czwartek
 Komedyja w 3 aktach pp. Bariere i Lambert Thiboust, tłumaczenie z francuzkiego St. Kremera.
 we Środe dnia 20 lutego 1884 r.
BAL DZIECINNY

OLIMPIA DEBICKA
 przybyła z WARSZAWY
 otworzyła pracownię Sukien damskich i ubiorów dzieciennych, które wykonywa po bardzo umiarkowanych cenach.
 Wykonanie punktualne i podług najwiecej mody
Ulica Widzewska, dom Aia Nr. 1440, 1 piętro od frontu